

GAZETA
FESTIWALOWA
NUMER 4/2024
26.IX. GDYNIA

KLAPS

MISTRZ

Zagrać bokserkiego mistrza — to niełatwe zadanie. Zagrać legendarnego pięściarza — jeszcze trudniejsze. Tomasz Włosok w filmie „Kulej. Dwie strony medalu”.

Str. 3

SHREK PO POLSKU str. 2

Będzie piąta część "Shreka". Kto będzie dubbingował Ośła w polskiej wersji językowej? Sztuczna inteligencja ma kilku faworytów.

[czytaj więcej](#)

POTRZEBA RELACJI str. 4-5

Kim jest młody widz? Jak wyglądają jego oczekiwania? Czy młodych interesują tylko produkcje współczesne? Szukano odpowiedzi m.in. na te pytania.

[czytaj więcej](#)

ALLCON

KLAPS Z PARTNEREM str. 8

W tym roku partnerem Gazety Festiwalowej KLAPS jest ALLCON.

PYTANIE NA DZIŚ

Z jakim polskim bohaterem filmowym najbardziej się utożsamiasz?

Pytania zadawały: J.Ł., K.S.

SONDA FESTIWALOWA

FOTO: Wojtek Rojek



Ola i Błażej, projektantka ubioru i dźwiękowiec filmowy

Oleńka od Kmicica. Coś było w postaci, w aktorce, takiego, że chciałam wyglądać dokładnie jak ona kiedy dorosnę.

Coś było w jej sposobie poruszania się, w gestach, w jej takim chłodnym pięknie...

- Skoro Oleńka, to ja jestem Kmicicem. Zawsze go uwielbiałam. Odwaga i męska czułość.



Nor Abiad, reżyserka animacji

- To będzie zabawna odpowiedź, ale trudno.

Mam na myśli postać konia z filmu krótkometrażowego „Comme Des Cowboys” w reżyserii Julii Sadowskiej. Był silną postacią, brnął przez życie z odwagą, humorem i optymizmem. Nie odzywał się często, był milczący, ale pod koniec zaskoczył zabawnym słowem.



Tomasz Kot, aktor

- Jak byłem mały zawsze mi imponował Kmicic. To był „kradziej” naszej zbiorowej wyobraźni, w czasach, kiedy w telewizji były tylko dwa kanały. Wszyscy mówili, że był najlepszy. Jak on wsadził tę kiełbasę do armaty i wysadził (śmiech - red.). Z perspektywy aktorskiej - też był to wyczyn.



KTO POLSKIM SHREKIEM? PIĘCIU KANDYDATÓW

„Shrek” to kultowa seria filmów animowanych wyprodukowanych przez amerykańskie studio Dream Works. Premiera piątej części pełnometrażowej fabuły szykowana jest na 1 lipca 2026 roku. W polskiej wersji językowej role główne – tytułowego Shreka i osła – znakomicie dubbingowali Zbigniew Zamachowski i Jerzy Stuhr.

Jerzy Stuhr zmarł w tym roku. Kto go zastąpi? Zapytaliśmy o to sztuczną inteligencję. ChatGPT znalazł pięciu kandydatów.

Cezary Pazura – Jego dynamiczny i zabawny styl głosu sprawia, że idealnie nadaje się do dubbingu komediowych postaci. Jego energia i humor pasowałyby do żywiołowego charakteru osła.

Tomasz Karolak – Ma charyzmatyczny głos i jest znany z ról w komediach, co mogłoby dodać postaci osła

współczesnego, nieco nonszalanckiego uroku.

Borys Szyc – Jego talent komediowy i elastyczność w dubbingu mogłyby świetnie oddać humor i szybkość reakcji osła, a jednocześnie wnieść pewien „pazur”.

Maciej Stuhr – Ma bogate doświadczenie w dubbingu (np. „Epoka lodowcowa”), a jego umiejętność łączenia komedii z emocjonalną głębią mogłaby sprawić, że osioł stałby się jeszcze bardziej zabawny i sympatyczny.

Marcin Dorociński – Choć bardziej kojarzony z dramatycznymi rolami, ma świetne wyczucie aktorskie, a jego niski, charyzmatyczny głos mógłby wnieść ciekawy kontrast i nową interpretację osła, nadając mu bardziej ironiczny ton.

Każdy z tych aktorów mógłby wnieść coś wyjątkowego do tej ikonicznej postaci!



Kadr z filmu „Shrek” Dream Works – wygenerowany przez tapeciarnia.pl

BOSCY WOLO (NTARIUSZE)

W tym miejscu przedstawiamy Wam wybrane osoby z blisko 200 wolontariuszy, którzy każdego dnia z zaangażowaniem działają po to, aby wszyscy goście Festiwalu czuli się w Gdyni dobrze i bez problemu mogli uczestniczyć w tym ważnym wydarzeniu. Mateusz Król jest wolontariuszem po raz drugi, ale już wiadomo, że zagości tu na dłużej.



Małgorzata Rakowicz: - Jak trafiłeś na Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni?

Mateusz Król: - To wyszło bardzo spontanicznie. Skończył się mój poprzedni wolontariat i od razu szukałem czegoś nowego. Akurat był nabór na PFFF i się zgłosiłem. Przeszedłem rekrutację i trafiłem do obsługi widza – standardowy debiut wolontariuszy. Ale miałem się różnych zadań specjalnych np. przytaczania jabłek dla blisko 200 wolontariuszy! Szczególnie przeżyłem jednak finałową galę rozdania nagród. Dostałem szansę pracy na backstag-u – przyprowadzania twórców na scenę! To była duża odpowiedzialność, ale chyba dałem radę, bo w tym roku jestem w biurze prasowym.

- Co jest szczególnego w tym Festiwalu?

To święto kina, jedno z najważniejszych kulturalnych wydarzeń. Można się sprawdzić! Ja na co dzień pracuję w Centrum Kultury w Lublinie, studiuję produkcję medialną, ale od zeszłego roku gdyński festiwal stał się dla mnie nieodłącznym elementem. I super, że jest na koniec studenckich wakacji.

- Co byś powiedział tym, którzy się zastanawiają czy zostać wolontariuszem?

Że warto spróbować i się nie bać. To szansa.

- A tym, co są tu pierwszy raz?

Żeby korzystali – wykonywali zadania specjalne i odbierali telefony. Bo warto!

FOTO: Wojtek Rojek



KULEJ. DWIE STRONY MEDALU

- Pani Helena, która współpracując ze swoim mężem i wypychając go na olimpiadę do Meksyku, też rosła w siłę. O tym chcieliśmy opowiedzieć, a jednocześnie, czerpiąc z tej siły i z jej emancypacji lat 60., chcieliśmy stworzyć naturalną opowieść o parze młodych ludzi, którzy są rzuceni na głęboką wodę – wyjaśnia Rafał Lipski, scenarzysta filmu „Kulej. Dwie strony medalu”.

- Staram się używać odpowiedniej formy i stylu do danej historii. Tym razem przyszedł do mnie Jerzy Kulej i trzeba było dobrać do tej opowieści odpowiednią formę stylistyczną. Miałem poczucie, że Jerzy Kulej to ikona raczkującej, naszej rodzimej popkultury i jest on po prostu zapisany w świadomości Polaków, w naszym DNA. Jeżeli młodszej widowni ten bohater nie jest bliski, to ten film jego postać przybliży i pokazuje – dodaje Xawery Żuławski, reżyser. MN



FOTO: Tomek Kamiński

FILMY KONKURSU GŁÓWNEGO NA KONFERENCJACH

DZIEWCZYNA Z IGŁĄ

Każdy kraj będzie inaczej przeżywać ten film. Już przy samej realizacji czułem, że jego odbiór najciekawszy będzie w Polsce. To działa jak science fiction, podróż do innego czasu, tak, aby móc opowiedzieć o naszej aktualnej rzeczywistości – mówił Magnus von Horn, reżyser filmu „Dziewczyna z igłą”.

Mamy przekonanie, poczucie, że tworzenie takich filmów jest ważne. Odnajdujemy w takim kinie wartości, które wpływają na kulturę, obecność, które mają inny rodzaj gratyfikacji – opowiadał Mariusz Włodarski, producent. – Mam nadzieję, że ten film dotknie zwłaszcza tych, którzy mają wątpliwości w kwestiach tak fundamentalnych, jak wolność.

Pod przeczytaniem scenariusza szybko zaangażowałem się w ten projekt. Ten tekst działał na wielu poziomach wizualnych, a także inspirująco, prowokował do ważnych rozmów. Czuliśmy przy tym przyzwolenie, by odważyć się na niekonwencjonalne szukanie formy – dodawał Michał Dymek, operator filmowy, autor zdjęć. KS



FOTO: Wojtek Rojek



„KOBIETA Z...”

- To była jedna, wielka lekcja. Jestem zwolenniczką tego, że uczymy się całe życie. Mam taką ciekawość i ten film był też chyba jej wyrazem. Był dla nas czymś zupełnie nowym. Po roku spotkania się z ludźmi, po tym, co piszą oni w mediach społecznościowych, mam poczucie, że misja edukacyjna tego filmu została spełniona – opowiadała Małgorzata Szumowska, reżyserka i scenarzystka filmu.

- To było fantastyczne doświadczenia z punktu widzenia emocjonalnej szaty, w którą można tego bohatera ubrać. Ciekawe było to, że opowiadając historię kogoś, kogo nie do końca rozumiemy, staramy się zastanowić się nad tym, jak muzyka jest w stanie pomóc opleść to wszystko. Szukałem tam człowieka, empatii i uniwersalnej tęsknoty – tłumaczył Radzimir Dębski, kompozytor.

- Przygotowując się do tego filmu, edukowaliśmy się, uczyliśmy się i trochę otwieraliśmy się jako ludzie - dodawał Michał Englert, współreżyser. J.Ł.

FOTO: Tomek Kamiński

POTRZEBA RELACJI I WYMIANY

FOTO:
Wojtek Rojek

TEKST:
Mateusz Demski

Kim jest młody widz? Jak wyglądają jego oczekiwania? Czy młodych interesują tylko produkcje współczesne? Może to krzywdzący stereotyp? Jak do nich dotrzeć? I czy da się tę grupę w ogóle zawęzić i ujednolicić? Na te i inne pytania próbowały odpowiedzieć panelistki podczas dyskusji „Młodzi w kinie. Badania, praktyki, perspektywy”, która odbyła się w ramach wydarzeń Gdynia Industry.

Badania wskazują, że pierwszym wyznacznikiem jest wiek. Im widz jest młodszy, tym bardziej możemy mówić o jednorodności i wspólnych potrzebach. Powyżej dziesiątego roku życia – kiedy kształtuje się tożsamość dziecka, kiedy obserwujemy jego emocjonalny i społeczny rozwój – preferencje odbiorcze stają się mocno zróżnicowane.

- To oznacza, że nastolatki potrzebują rozległych perspektyw: zróżnicowanych gatunków filmowych, różnych bohaterów i tematów, a przede wszystkim szerokiej gamy emocji – mówi moderatorka spotkania **Zofia Małkiewicz**, socjolożka i badaczka społeczna.

- Młody widz, to po prostu widz – podkreśla **Agata Sotomska**, kulturoznawczyni, która w latach 2008-2022 odpowiadała za ogólnopolski program Filmoteka Szkolna. – Podobnie jak dorosły widz, ma swoje upodobania. Natomiast mam poczucie, że dorośli nie wierzą w możliwości dzieci i nie rozumieją, że te mogą być zainteresowane danym rodzajem kina. Co za tym idzie: ograniczają ich wybór i nie dają im szansy poszerzenia horyzontów filmowych.

Sotomska podkreśla, że realizując projekty poświęcone młodej widowni, obserwowała reakcje dzieci, które po raz pierwszy w życiu stykały się z polskim

- Dużym szokiem poznawczym jest to, jak inaczej dzisiejsza młodzież postrzega kino – mówi **Marta Jodko** z festiwalu „Ale Kino!”



kinem lat 60. i 70. Okazywało się, że najmłodszy widzowie są ciekawi tych produkcji; mają mnóstwo pytań o to, co widzą na ekranie. Ważne jest więc to, jakie wybory podejmują dorośli na wczesnym etapie edukacji filmowej. Bo mogą one kształtować późniejszy gust młodych ludzi.

Katarzyna Ślesicka – zastępczyni dyrektorki w Centrum Kultury Filmowej im. Andrzeja Wajdy, szefowa Działu Edukacji i współtwórczyni Festiwalu Filmów Dokumentalnych dla Młodej Widowni „Let’s Doc” – podkreśla, że trudno jest sprowadzić młodego widza do jakichkolwiek ram. Młody widz, to na przykład, trzylatek sadzany przez rodziców przed ekranem tabletu, ale również osiemnasto-, dziesiętnastolatki zainteresowane kinem.

- Nie ma jednej odpowiedzi na pytanie, jaki ten widz jest – mówi Ślesicka. – Jedyne, co nam pozostaje, to nie zakładać niczego z góry. Zwłaszcza, że rzeczywistość zmienia się w szybkim tempie: począwszy od technologii, przez sposób komunikacji, po odbiór sztuki.

- Dużym szokiem poznawczym jest to, jak inaczej dzisiejsza młodzież postrzega kino – dodaje **Marta Jodko**, historyczka sztuki i dyrektorka artystyczna Międzynarodowego Festiwalu Filmów Młodego Widza „Ale Kino!”. – Najczęściej zaczynają oglądanie treści od YouTube’a. Natomiast pełny metraż wybierają zwykle dorośli, zabierając ich do kina. To rodzaj rodzinnego doświadczenia. Film jako film, czyli długa forma, która kształtowała nasze pokolenie, nie jest dla młodych niczym wyjątkowym. Jest prostu dłuższym wideo.

Potrzebna jest zatem zmiana myślenia. Pytanie, czy dorośli powinni zarażać swoją pasją do kina, czy może na odwrót? To my powinniśmy dopasować się do tego, w czym wyrasta dzisiejsza młodzież czy szukać porozumienia gdzieś pomiędzy?

- Nie zmienia się jedno: młodzi chcą rozmawiać o filmach. – podkreśla Jodko. – Po pierwsze są razem, spędzają czas w swoim gronie i po to idą razem do kina. Po drugie – wspólna rozmowa otwiera im oczy, jest to ważne i wartościowe doświadczenie. Wyjście do kina musi być rodzajem eventu: fajnym wyjściem w przyjazne miejsce, z dobrą ceną biletów.

- Podstawową potrzebą jest potrzeba relacji i wymiany. Bycia widzianym i słyszonym – dodaje Małkiewicz. Natomiast Sotomska zaznacza, że dzieci nie są przyzwyczajone, by ktoś na co dzień pytał je o zdanie. Każda rozmowa po filmie jest czymś wyjątkowym i budującym.

- Nie ma złych dróg wejścia do kina – mówi Ślesicka. – Nie możemy nikogo zawstydzać: ani dzieciaków, że oglądają filmy w telefonie, ani nauczycieli, że oglądają tylko seriale lub mają z czymś trudność. Powinniśmy za to dawać im narzędzia. Film może być punktem wyjścia do rozmowy z klasą na godzinie wychowawczej, może budować kontekst lektury.

I dodaje, że największą sztuką jest zachęcić, a nie przymuszać.

NAGRODY PISF DLA BRANŻY

Znamy tegorocznych laureatów Nagród Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Zostały przyznane po raz 16. i wręczone w Gdyni. Tym razem przyznano też dwa wyróżnienia honorowe.

Nagroda Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w kategorii **Książka o tematyce filmowej** „Mroczny Rycerz Gotham – szkice z kultury popularnej” autorstwa Michała Chudolińskiego

Nagroda Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w kategorii **Kino** Kino Muza we Włoszczowie

Nagroda Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w kategorii **Wydarzenie filmowe** Kino bez barier – edycja polska

Nagroda Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w kategorii **Promocja polskiego kina za granicą** Działalność Krakowskiej Fundacji Filmowej

Nagroda Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w kategorii **Edukacja filmowa** Edukacja Młode Horyzonty

Nagroda Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w kategorii **Dystrybucja polskiego filmu** Dystrybucja filmu „Vikal!”

Nagroda Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w kategorii **Dyskusyjny Klub Filmowy** Dyskusyjny Klub Filmowy Olbryzm w Tarnowskich Górach

Nagroda Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w kategorii **Plakat filmowy** Plakat do filmu „Rave” autorstwa Jakuba Jezierskiego

Nagroda Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w kategorii **Krytyka filmowa** Kaja Klimek

WYRÓŻNIENIE HONOROWE Dla Jagody Murczyńskiej za wielki wkład w popularyzację wiedzy o kinie azjatyckim w Polsce

WYRÓŻNIENIE HONOROWE Dla Internetowego Klubu Filmowego Osób Niewidomych „Pociąg” za podjęcie się odpowiedzialnej misji stworzenia przestrzeni dyskusji o kinie dla osób z dysfunkcją wzroku

POLSKI AKCENT

Polonica – to jedna z najstarszych sekcji FFFF – filmy wybierane do pokazów, to międzynarodowe produkcje z polskim akcentem. Program tegorocznej edycji pokazuje, że rodzimi twórcy z sukcesem uczestniczą w globalnych projektach.

Twórcy filmów zakwalifikowanych do sekcji Polonica nie pozostają obojętni zarówno na aktualne, ogólnosiwiatowe problemy, jak i kwestie uniwersalne, ponadczasowe. Wybrane przez dyrektora artystyczną 49. FFFF, Joannę Łapińską, filmy są nieoczywiste, pobudzające oraz gotowe na wielopoziomową dyskusję.

Amerykański komediodramat „Lepiej później niż wcale” (reż. Lisa Steen) z polskim akcentem w postaci zrzedliwej Polki-uzdrowicielki wyświetlono w Gdyni 24 września. Przed widzami jeszcze dwa seanse: „Razem z przypadku” (reż. Golan Stolevski), traktujący o przemianach, jakie zachodzą w rodzinie wraz ze śmiercią matki – odbędzie się 28 września o godz. 16:30 w Sali Goplana GCF. Natomiast film „Skarbek” (reż. James Marquand), opowiadający o tytułowym polskim szpiegu brytyjskiej agencji, wyświetlony zostanie 27 września o godz. 18:00 w Sali 6 kina Helios. JW



Kadr z filmu „Skarbek”

VIVAT KLAPKI!

CZYLI JAK ZINTEGROWAĆ GOŚCI FESTIWALOWYCH

– „Mam rozmiar 38, proszę mi uwierzyć, że niewygodnie się chodzi w rozmiarze 41” – na szczycie mamy dużego, różowego klapka, który przychodzi z pomocą.



FOTO: Wojtek Rojek

Z całą pewnością największym hitem tegorocznych pakietów akredytacyjnych są festiwalowe łączki. Współpraca z firmą Kubota to ewidentnie niekonwencjonalne rozwiązanie i ukłon w stronę młodości.

Mimo chłodniejszej aury i nadchodzącej dużymi krokami jesieni, w klapkach od Kubota z grafiką FPFF kroczyć można wszędzie. Tyle, że nikt z festiwalowych gości o rozmiar stopy nie pytał. Z tego powodu – mało kto w pakiecie trafił na obuwie – które mu pasuje.

I tu obudziła się oddolna inicjatywa – akcji wymiany klapków. Na początku było rozpytywanie znajomych – ale to okazało się być za mało. Na pomoc przychodzi Punkt Wymiany Klapków, przy różowym gigancie. Można tam zostawić karteczkę samoprzylepną z numerem telefonu, imieniem i preferowanym rozmiarem.

– Mimo tego, że poszukiwania trwają i nie wiadomo, czy zakończą się powodzeniem, jest to ciekawa inicjatywa i możliwość nawiązania nowych kontaktów, integracji, a może nawet przyjaźni – mówi jedna z uczestniczek poszukiwań.

Bardzo prawdopodobne jest, że akcja skończy się jakimś małżeństwem lub nową produkcją filmową... Vivat klapki! **MN**

MŁODZI WYBIERAJĄ SWOJEGO FAWORYTA



FOTO: Wojtek Rojek

Laureatki 8. Edycji Olimpiady Wiedzy o Filmie i Komunikacji Społecznej, organizowanej przez Filmotekę Narodową – Instytut Audiowizualny – wchodzi w skład jury, które przyzna Nagrodę Jury Młodych dla najlepszego filmu w Konkursie Głównym.

Zadaliśmy im po dwa pytania:

Skąd wzięło się u Ciebie zainteresowanie filmem?

Barbara Jaworska (18 lat) - Hitchcock to reżyser, który obudził we mnie pasję do filmu. Szczególne wrażenie wywarło na mnie to, że obraz ma potężną siłę oddziaływania na człowieka, na to, jakie wybory podejmujemy, jak widzimy świat.

Nadia Magdziarz (19 lat) - Całe dzieciństwo rodzice wdrażali mnie w świat kultury. Pokazywali różne obrazy, zabierali do kina, odtwarzali swoje ulubione rockowe kawałki z młodości. Wyrosłam na dość wrażliwa młoda osobę. Film, spośród wszystkich muz, budzi we mnie najwięcej emocji.

Monika Zięba (18 lat) - Ironicznie – po obejrzeniu serialu, a dokładniej „Gambitu królowej”. Coś w tym obrazie było tak magnetyczne, że poczułam, że chciałabym być w przyszłości współodpowiedzialna za takie produkcje – zachwycające i wzbudzające prawdziwe emocje, które nie są możliwe do wywołania przez żadną inną formę sztuki.

- Na co zwracasz szczególną uwagę podczas wyboru zwycięzcy?

BJ: - Kieruję się tym, czy film nie posiada bardziej znaczących błędów fabularnych, czy jest konsekwentny i dopracowany. Szczególnie ważne dla mnie jest to, w jaki sposób wyróżnia się spośród konkurencji i co sprawia, że zapada widzowi w pamięć.

NM: - Zwracam uwagę przede wszystkim na fabułę, przecież to w końcu konkurs filmu fabularnego. Liczę się dla mnie przede wszystkim pełnokrwiste i niejednoznaczne postacie, ciekawe dialogi i to, aby „męczył” mnie w jak najbardziej konstruktywny sposób przez następną parę dni.

JUBILEUSZE WYTWÓRNI

Podczas tegorocznej edycji FPFF swoje 75-lecie świętują dwie niezwykle istotne dla polskiej kultury filmowej instytucje: Wytwórnia Filmów Oświatowych oraz Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych. Z okazji obu jubileuszy, podczas trzech seansów, pokazane zostaną wybrane produkcje. We wtorek, 24 września, miał miejsce pokaz dwóch filmów WFDiF – „Jamajka” (reż. Bartosz Paduch) i „Oprocentowanie zmienne” (reż. Teresa Czepiec). Drugi z seansów, podczas którego zaprezentowane zostaną „Taniec z ofiarą” (reż. Luiza Budejko) i „Za wolno” (reż. Jakub Roszkowski), odbędzie się 26 września o godz. 14:00 w Sali Kameralnej Teatru Muzycznego. Produkcje powstały w ramach Teatroteki – autorskiego projektu artystyczno-edukacyjnego, którego celem jest ekranizacja utworów teatralnych. Przy wsparciu nowoczesnych rozwiązań młodzi twórcy mają możliwość realizacji nowatorskich utworów, które następnie zostaną udostępnione szerokiej publiczności.

Pokaz filmów WFO zatytułowany „Gry i figury” odbędzie się 26 września o godz. 17:00 w Sali Goplana GCF. Pokazanych zostanie sześć krótkometrażowych produkcji, wybranych przez dyrektora artystyczną 49. FPFF, Joannę Łapińską. Będą to: „Dziewcę z ciortem” (reż. Piotr Szulkin), „Elementarz” (reż. Wojciech Wiszniewski), „Wypracowanie” (reż. Andrzej Barański), „Grandmamauntsistercat” (reż. Zuza Banasińska), „Sceny narciarskie z Franzem Klammerem” (reż. Bogdan Dziworski) oraz „Pieśń wojenna” (reż. Marek Koterski). Po pokazie spotkanie z czwórką reżyserów poprowadzi Michał Oleszczyk. **JW**



FOTO: Wojtek Rojek

MZ: - Szukam takiego filmu, który nie pozostawi we mnie żadnego „ale”. Zauważyłam, że często moje opinie po seansach zaczynają się zdaniem „fajny film, ale...”. Tym razem szukam filmu, który po prostu zmiecie mnie z nóg.

Wybranego przez Młode Jury zwycięzcę poznamy w piątek, 27 września podczas Młodej Gali.

Zebrała: Zuzanna Jalowska

REDAKCJA KLAPS

MALGORZATA RAKOWIEC – redaktor naczelna
WALDEMAR (KACPER) GABIS – z-ca red. nac., sekretarz redakcji
Maria Bezakowska-Wołodźko – korekta
TOMEK KAMIŃSKI, WOJTEK ROJEK – foto

Zespół redakcyjny: **Mateusz Demski**
Zuzanna Jalowska, Julia Łukaszek, Magdalena Nowaczyk, Kasia Samborska, Julia Wolna
 Współpraca z Uniwersytetem Gdańskim
Marysia Kiedrowska, Róża Piotrowska, Zuzanna Pytel - studentki

Projekt i skład graficzny: **MARTA DELSTANCHE**
 Druk: **DMG DANIEL GÓRNY**

GDYNIA MŁODYCH FILMOWCÓW



FOTO: Tomek Kamiński

GDYŃSKI PIERWIASTEK

Pochodzi z Olsztyna, w 2017 roku ukończył Gdynińską Szkołę Filmową, dziś odbędzie się projekcja jego filmu „Mój wujek Leszek” w ramach sekcji „Filmy z Gdyni”. Maciej Miller opowiedział nam o swoich studiach i pracy nad krótkometrażowym, autobiograficznym dokumentem.

Marysia Kiedrowicz: Co sprowadziło Cię do Gdyni?

Maciej Miller: Już w liceum wiedziałem, że chcę się zajmować robieniem filmów. Chciałem trafić pod dobre skrzydła, ostatecznie padło na Gdynińską Szkołę Filmową i zostałem tutaj na parę lat. Mój film łączy także z Gdynią współpraca z Jakubem Majem, producentem, który stąd pochodzi.

Jak wspominasz studia w Gdynińskiej Szkole Filmowej?

Bardzo dobrze, aż żałuję, że się skończyły. To właśnie jedyny minus tej szkoły (śmiech – red.). Zawsze, gdy o niej myślę, to przychodzą mi do głowy dwa słowa: klasztor i koszary... Przez kilka lat studiów na roku jest tylko dziesięć osób, które bardzo dużo ze sobą pracują, spędzają razem czas i żyją jak rodzina. Daje to poczucie bycia odizolowanym od reszty świata, co miło wspominam, bo miałem świetną grupę. Ale oczywiście jest też intensywna praca i dużo nieprzespanych nocy. Był to bardzo wymagający czas w dobrym tego słowa znaczeniu, miałem poczucie, że ta praca daje efekty i że się rozwijam.

Co sprawia, że polecilibyś innym osobom studia w Gdynińskiej Szkole Filmowej?

To nie jest duża instytucja, umożliwia indywidualne skupienie się na każdym ze studentów. Wszystko kręci się wokół małej grupy i daje to uczucie porządku.

Na planie filmu „Mój wujek Leszek” napisałeś scenariusz, zajmowałeś się reżyserią, zdjęciami, operatorką kamery, korekcją barwną, sprzętem i dźwiękiem. Jak można łączyć tak wiele funkcji na planie filmowym?

Jeszcze pojawiłem się na ekranie (śmiech – red.). To charakterystyka akurat tego projektu, kameralnego dokumentu, który jest w większości zamknięty w czterech ścianach i dotyczy sytuacji rodzinnej. W takim przypadku wszystkie funkcje spadają na jedną osobę, ze względu na to, że dostęp do tak intymnej części życia byłby utrudniony, gdyby była tam cała ekipa. Pomijam już fakt, że zaczynałem ten film jeszcze na przełomie liceum i studiów i nie miałem wtedy innych możliwości, jak zająć się tym samodzielnie. To, co wydaje mi się wyjątkowe w tym projekcie, to to, że na przestrzeni krótkiego metrażu udało się zmieścić całą dekadę życia, która była kluczowa dla mojego wujka.

Kim był wujek?

Leszek prowadził kolorowe i bujne życie do momentu, gdy zachorowała jego matka i postanowił w pełni oddać się jej opiece. Zamknął się w swoim mieszkaniu na prawie dziesięć lat, zupełnie izolując się od świata. Zaczęłam przyglądać się temu procesowi od samego początku. Ciekawiło mnie, co dzieje się w środku takiego człowieka i chciałem przyjrzeć się tej sytuacji. Chciałem stworzyć portret człowieka, który poświęca wszystko drugiej, bliskiej osobie. To film dla osób, które umieją dać z siebie tak bardzo dużo.

Rozmawiała: Marysia Kiedrowicz

Producent Festiwalu, Pomorska Fundacja Filmowa w Gdyni, dziękuje za pomoc w organizacji 49. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych następującym instytucjom i firmom:

ORGANIZATORZY		WSPÓLORGANIZATORZY	
MECENAS		PARTNERZY STRATEGICZNI	
OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI		LOKALNI PATRONI MEDIALNI	
PARTNERZY GŁÓWNI			
PARTNERZY			

Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego / Współfinansowanie: Polski Instytut Sztuki Filmowej

WKRÓTCE W SPRZEDAŻY

SKYCITY

GDYNIA

WZNIĘŚ SIĘ PONAD
MIASTO I MORZE



Dowiedz się więcej o inwestycji,
która zmieni oblicze Gdyni

ALLCON